

88 (01/2025)



# MEMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



## 80. ROCZNICA WYZWOLENIA AUSCHWITZ

OTTO FRANK  
O SWOIM  
WYZWOLENIU  
Z AUSCHWITZ

WYSTAWA  
GŁÓWNA  
W MUZEUM  
II WOJNY  
ŚWIATOWEJ  
PONOWNIE  
OTWARTA!

PAMIĘĆ  
I POJEDNANIE

„MÓJ ŌPA TYŻ BOŁ  
DEPORTUWANY”.  
WYSTAWA  
CZASOWA  
W 80. ROCZNICĘ  
TRAGEDII  
GÓRNOŚLĄSKIEJ

# SPIS TREŚCI

80. ROCZNICA  
WYZWOLENIA AUSCHWITZ

OTTO FRANK  
O SWOIM WYZWOLENIU Z AUSCHWITZ

„AUSCHWITZ. MONOGRAFIA CZŁOWIEKA”  
PIOTRA CYWIŃSKIEGO

WYSTAWA GŁÓWNA W MUZEUM II WOJNY  
ŚWIATOWEJ PONOWNIE OTWARTA!

CYFROWA GRA UPAMIĘTNIAJĄCA  
„REMEMBER: THE CHILDREN OF BULLENHUSER DAMM”  
JEST JUŻ DOSTĘPNA

PAMIĘĆ I POJEDNANIE

KONFERENCJA “HISTORIES OF VIOLENCE IN CENTRAL  
AND EASTERN EUROPE. A COMPARATIVE PERSPECTIVE”

„MŌJ ŌPA TYŻ BOŁ DEPORTUWANY”.  
WYSTAWA CZASOWA  
W 80. ROCZNICĘ TRAGEDII GÓRNOŚLĄSKIEJ

Zachęcam wszystkich do współpracy z nami. Prosimy o informacje i sygnały o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach czy badaniach, o których powinni dowiedzieć się nasi czytelnicy.

Nasz e-mail: [memoria@auschwitz.org](mailto:memoria@auschwitz.org)

Będziemy wdzięczni za promowanie miesięcznika w mediach społecznościowych.

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

Wszystkie wydania: [memoria.auschwitz.org](http://memoria.auschwitz.org)

---

# MY, OCALALI, WIEMY, ŻE KONSEKWENCJĄ BYCIA OBCYM JEST CZYNNNE PRZEŚLADOWANIE. 80. ROCZNICA WYZWOLENIA AUSCHWITZ

---

27 stycznia 2025 r. 56 Ocalałych z Auschwitz, świadków historii Auschwitz i Holokaustu, spotkało się przed Bramą Śmierci byłego obozu Birkenau, aby upamiętnić 80. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady.

Towarzyszyli im i słuchali ich słów liderzy i przedstawiciele ponad 50 państw – głowy koronowane, prezydenci, premierzy, ministrowie i dyplomaci, a także przedstawiciele wielu międzynarodowych instytucji, organizacji społecznych, duchowni, pracownicy muzeów i miejsc pamięci poświęconych tej tematyce, a także – za pośrednictwem mediów i transmisji internetowej – wszyscy pragnący uczcić pamięć ofiar niemieckich nazistów. Prowadzącym obchody był Marek Zając, sekretarz Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej i przewodniczący Rady Fundacji Auschwitz-Birkenau.


Wszystkich powitał Ocalały z Auschwitz Marian Turski, który jest także członkiem Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

Marian Turski urodził się 26 czerwca 1926 r. jako Mosze Turbowicz w Druskiennikach. Podczas II wojny światowej został przesiedlony do getta łódzkiego, a następnie deportowany do obozu Auschwitz. W styczniu 1945 r. został ewakuowany w „marszu śmierci” do obozu Buchenwald.

– Jest rzeczą zrozumiałą, nawet oczywistą, że ludzie, media do nas się zwracają, do tych, którzy ocalili, abyśmy podzielili się z nimi wspomnieniami. Ale nas była zawsze maleńka mniejszość... Nas, którzy przeszliśmy w swoim czasie pozytywne selekcje, już było bardzo, bardzo niewiele. A tych, którzy doczekali wolności niewiele, zupełnie niewiele. A teraz została tylko garstka. Dlatego sądzę, że nasze myśli powinniśmy skierować ku olbrzymiej większości, ku tym milionom ofiar, które nigdy nam nie powiedzą, co przeżywały, co czuły, ponieważ pochłonęła je Zagłada...

– Drodzy przyjaciele, od co najmniej dwóch tysięcy lat towarzyszy nam wizja apokalipsy. Oto pojawiają się czterej jeźdźcy apokalipsy: wojna, zaraza, głód i śmierć. Ludzie są porażeni strachem, sparaliżowani tym strachem. Czują się całkowicie bezradni. Co robić?

Po tych słowach Marian Turski zacytował tekst autorstwa Rabiego Nachmana z Bractawia: „Cały nasz świat, świat, nasz świat, jest niczym bardzo wąski pomost. A co najważniejsze: Nie bać się wcale!”.



## 80. ROCZNICA WYZWOLENIA AUSCHWITZ

Towarzyszyli im i słuchali ich słów liderzy i przedstawiciele ponad 50 państw – głowy koronowane, prezydenci, premierzy, ministrowie i dyplomaci, a także przedstawiciele wielu międzynarodowych instytucji, organizacji społecznych, duchowni, pracownicy muzeów i miejsc pamięci poświęconych tej tematyce, a także – za pośrednictwem mediów i transmisji internetowej – wszyscy pragnący uczcić pamięć ofiar niemieckich nazistów. Prowadzącym obchody był Marek Zając, sekretarz Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej i przewodniczący Rady Fundacji Auschwitz-Birkenau.

Wszystkich powitał Ocalały z Auschwitz Marian Turski, który jest także członkiem Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

Marian Turski urodził się 26 czerwca 1926 r. jako Mosze Turbowicz w Druskiennikach. Podczas II wojny światowej został przesiedlony do getta łódzkiego, a następnie deportowany do obozu Auschwitz. W styczniu 1945 r. został ewakuowany w „marszu śmierci” do obozu Buchenwald.

– Jest rzeczą zrozumiałą, nawet oczywistą, że ludzie, media do nas się zwracają, do tych, którzy ocalili, abyśmy podzielili się z nimi wspomnieniami. Ale nas była zawsze maleńka mniejszość... Nas, którzy przeszliśmy w swoim czasie pozytywne selekcje, już było bardzo, bardzo niewiele. A tych, którzy doczekali wolności niewiele, zupełnie niewiele. A teraz została tylko garstka. Dlatego sądzę, że nasze myśli powinniśmy skierować ku olbrzymiej większości, ku tym milionom ofiar, które nigdy nam nie powiedzą, co przeżywały, co czuły, ponieważ pochłonęła je Zagłada...

– Drodzy przyjaciele, od co najmniej dwóch tysięcy lat towarzyszy nam wizja apokalipsy. Oto pojawiają się czterej jeźdźcy apokalipsy: wojna, zaraza, głód i śmierć. Ludzie są porażeni strachem, sparaliżowani tym strachem. Czują się całkowicie



jednak ludzie, którzy przewidywali, że to, co się działo przez tę drugą wojnę światową, to jest niemożliwe, żeby to się już nigdy nie powtórzyło, bo ludzie już się zrobili tacy nieludscy, że to jest bardzo możliwe, że to się może powtórzyć. I jeden z polskich pisarzy eseistów w 1950 roku w „Kulturze” paryskiej publikował eseje o wojnie. [...] I na zakończenie jednego takiego eseju, chciałabym, żeby państwo posłuchali go z uczuciem, napisał tak: „Jeżeli Europa zrujnowana tymi szaleństwami ma uniknąć zagłady, mieszkańcy jej muszą nauczyć się lepiej przewidywać skutki naszych czynów. I nie mogą lekceważyć tych, którzy to potrafią. Dla starszych jest to obojętne. Myślę o młodych, mających życie przed sobą. Wojna i chaos mogą się zacząć wszędzie. Uciekać więc nie będzie gdzie i po co” – podkreśliła.

Tova Friedman (z domu Grossman), urodziła się 7 września w 1938 r. w Gdyni. Podczas okupacji niemieckiej została umieszczona z rodzicami w getcie w Tomaszowie Mazowieckim, a następnie – w obozie pracy w Starachowicach, skąd w połowie 1944 r. deportowano ją wraz z matką do obozu Auschwitz. Została wyzwolona 27 stycznia 1945 r.

– Kiedy byłam bita przez strażnika za wiercenie się podczas trzygodzinnego apelu, spojrzałam w oczy mojej matki, które w milczeniu błagały mnie: „Poczekaj jeszcze, nie płacz”. I pamiętam, że pomyślałam: „Nigdy nie dam im poznać, jaki zadają mi ból”. Jestem pewna, że wielu z was, którzy tu siedzicie, podczas swojego pobytu w Auschwitz również doświadczało, że całe wasze jestestwo się buntowało, ale czuliście się bezradni, porzuceni, a nawet zrezygnowani – powiedziała.

– W tamtym czasie byliśmy ofiarami w moralnej próżni. Dzisiaj jednak wszyscy mamy obowiązek nie tylko pamiętać, ale także

jednak ludzie, którzy przewidywali, że to, co się działo przez tę drugą wojnę światową, to jest niemożliwe, żeby to się już nigdy nie powtórzyło, bo ludzie już się zrobili tacy nieludscy, że to jest bardzo możliwe, że to się może powtórzyć. I jeden z polskich pisarzy eseistów w 1950 roku w „Kulturze” paryskiej publikował eseje o wojnie. [...] I na zakończenie jednego takiego eseju, chciałabym, żeby państwo posłuchali go z uczuciem, napisał tak: „Jeżeli Europa zrujnowana tymi szaleństwami ma uniknąć zagłady, mieszkańcy jej muszą nauczyć się lepiej przewidywać skutki naszych czynów. I nie mogą lekceważyć tych, którzy to potrafią. Dla starszych jest to obojętne. Myślę o młodych, mających życie przed sobą. Wojna i chaos mogą się zacząć wszędzie. Uciekać więc nie będzie gdzie i po co” – podkreśliła.

Tova Friedman (z domu Grossman), urodziła się 7 września w 1938 r. w Gdyni. Podczas okupacji niemieckiej została umieszczona z rodzicami w getcie w Tomaszowie Mazowieckim, a następnie – w obozie pracy w Starachowicach, skąd w połowie 1944 r. deportowano ją wraz z matką do obozu Auschwitz. Została wyzwolona 27 stycznia 1945 r.

– Kiedy byłam bita przez strażnika za wiercenie się podczas trzygodzinnego apelu, spojrzałam w oczy mojej matki, które w milczeniu błagały mnie: „Poczekaj jeszcze, nie płacz”. I pamiętam, że pomyślałam: „Nigdy nie dam im poznać, jaki zadają mi ból”. Jestem pewna, że wielu z was, którzy tu siedzicie, podczas swojego pobytu w Auschwitz również doświadczało, że całe wasze jestestwo się buntowało, ale czuliście się bezradni, porzuceni, a nawet zrezygnowani – powiedziała.

– W tamtym czasie byliśmy ofiarami w moralnej próżni. Dzisiaj jednak wszyscy mamy obowiązek nie tylko pamiętać, ale także ostrzegać i uczyć, że nienawiść rodzi więcej nienawiści, a zabijanie więcej zabijania. Naszą zemstą było zbudowanie silnego kraju żydowskiego i zakładanie naszych rodzin



– Astronomowie zapewniają, że takich układów słonecznych – galaktyk – jak nasza – są tryliony w kosmosie. Nasz globus to tylko pyłek we wszechświecie. Czy to nie absurd, aby mieszkańców na tym pyłku dzielić na tysiące różniących się ugrupowań, często wrogich wobec siebie? Co roku odbywają się w parlamentach długie dyskusje o ograniczeniu wydatków w budżecie. Wielkie sumy przeznaczają się na zbrojenia. Pokojowe współżycie narodów nie kosztowałoby grosza. Ile by to można było dobrego stworzyć za te wydatki – powiedział.

– Pragne podziękować i wyrazić moje uznanie kierownictwu oraz wszystkim współpracownikom Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau za ich nieustraszoną działalność, mającą na celu zachowanie pamięci o ofiarach nazistowskiej ideologii oraz zwalczanie uprzedzeń i wrogości wobec innych. Dopuścić, aby pamięć o milionach niewinnych ofiar uległa zapomnieniu, byłoby równoznaczne z ich wtórnym pozbawieniem życia – podkreślił.

Podczas 80. rocznicy wyzwolenia Auschwitz głos zabrał także Ronald S. Lauder, który przemawiał w imieniu darczyńców wspierających Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz. Rozpoczął on swoje wystąpienie od przypomnienia słów Ocalałego Romana Kenta z 70. rocznicy wyzwolenia, który powiedział wówczas: „Nie chcemy, by nasza przeszłość była przyszłością naszych dzieci”.

– Słowa Romana Kenta wciąż brzmią w naszych uszach. Dziś wszyscy przywódcy świata, zwykli obywatele, Żydzi, nie Żydzi, starzy i młodzi, złożymy uroczyste przyrzeczenie, że zatrzymamy to, zanim będzie za późno. Musimy wymusić, dopilnować, by w żadnym z waszych krajów nie było miejsca na nienawiść do Żydów czy do kogokolwiek innego – powiedział.

– Pamiętajcie. Tutaj ginęli nie tylko Żydzi, praktycznie każdy premier, prezydent czy król obecny tutaj dzisiaj stracił miliony swoich rodaków w tej wojnie, by pokonać tę nienawiść 80 lat temu. Miliony młodych ludzi oddali swoje życie, by komory gazowe wyłączyć na zawsze. To oznacza, że miliony młodych ludzi płci obojga nigdy nie dano szansy cieszyć się życiem, zakochać się, założyć rodzinę, pracować na rzecz dobra, patrzeć, jak dorastają ich dzieci. Oddali wszystko, abyśmy mogli żyć w wolnym i bezpiecznym świecie – mówił Ronald S. Lauder.

– Możemy opuścić to miejsce i wrócić do siebie, do 50 różnych krajów i uznać, że to przecież nie jest nasz problem. A możemy wyjść stąd zjednoczeni w determinacji, by powstrzymać tę nienawiść jednocześnie w dążeniu do wskazania naszym młodym właściwej drogi, zjednoczeni tak, abyśmy byli jedno – podkreślił.

Wszystkim zebrany za ich obecność w tym szczególnym dniu dziękował dyrektor Miejsca Pamięci Auschwitz dr Piotr M.A. Cywiński, który swoje wystąpienie poświęcił znaczeniu pamięci: – Pamięć jest polifoniczna. Dzieli i łączy pokolenia. Jak i mnie samego, w moim doświadczeniu, zarówno podzieliła i połączyła. I stoję tutaj od osiemnastu lat. Poniekąd podzielony i połączony. Uczymy historii. To nie jest to samo, co uczenie pamięci. Historia to znajomość faktów, pamięć to ich świadomość, właśnie tak potrzebna dziś. Historia nie tworzy traumy, natomiast pamięć – może. Pamięć jest kluczem dla dzisiejszego świata i projektowania przyszłego. A tymczasem nadal uczymy tylko historii, a nie pamięci. Nasze programy edukacji muszą ulec zmianie. Muszą. Gdyż pamięć nie jest kwestią kultury. Jest kwestią tożsamości.

– Stoimy tu z ludźmi odpowiedzialnymi za dzisiejszy świat. Jak wy, urodziłem się po wojnie, jak wy, nie pamiętam tamtych czasów, jak wy, wsłuchiwałem się w opowieści Ocalałych. Ale co dziś robię? A co zaniedbuję? Jakie decyzje podejmuję dziś? I czy są one podejmowane na podłożu pamięci? – dodał dyrektor Cywiński.

– No i wy, Drodzy. Ocalali. Kochani. Przybyliście tu. Nasza pamięć jest tak bardzo owocem Waszych przeżyć. Owocem Waszego życia. Nie ma słów, Drodzy, jak za to Wam dziękować. Ale co mamy z tym dziś zrobić? Jeśli dziś, Przyjacielu, nie wiesz co zrobić... Jeśli dziś czujesz się bezsilny... Jeśli dziś nie dajesz już rady... To znaczy, że doszedłeś do granicy. Ale jeśli tak, to





Memorial

Schwartz

au

eum



– Astronomowie zapewniają, że takich układów słonecznych – galaktyk – jak nasza – są tryliony w kosmosie. Nasz globus to tylko pyłek we wszechświecie. Czy to nie absurd, aby mieszkańców na tym pyłku dzielić na tysiące różniących się ugrupowań, często wrogich wobec siebie? Co roku odbywają się w parlamentach długie dyskusje o ograniczeniu wydatków w budżecie. Wielkie sumy przeznaczają się na zbrojenia. Pokojowe współzycie narodów nie kosztowałoby grosza. Ile by to można było dobrego stworzyć za te wydatki – powiedział.

– Pragnę podziękować i wyrazić moje uznanie kierownictwu oraz wszystkim współpracownikom Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau za ich nieustraszoną działalność, mającą na celu zachowanie pamięci o ofiarach nazistowskiej ideologii oraz zwalczanie uprzedzeń i wrogości wobec innych. Dopuścić, aby pamięć o milionach niewinnych ofiar uległa zapomnieniu, byłoby równoznaczne z ich wtórnym pozbawieniem życia – podkreślił.

Podczas 80. rocznicy wyzwolenia Auschwitz głos zabrał także Ronald S. Lauder, który przemawiał w imieniu darczyńców wspierających Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz. Rozpoczął on swoje wystąpienie od przypomnienia słów Ocalałego Romana Kenta z 70. rocznicy wyzwolenia, który powiedział wówczas: „Nie chcemy, by nasza przeszłość była przyszłością naszych dzieci”.

– Słowa Romana Kenta wciąż brzmią w naszych uszach. Dziś wszyscy przywódcy świata, zwykli obywatele, Żydzi, nie Żydzi, starzy i młodzi, złożymy uroczyste przyrzeczenie, że zatrzymamy to, zanim będzie za późno. Musimy wymusić, dopilnować, by w żadnym z waszych krajów nie było miejsca na nienawiść do Żydów czy do kogokolwiek innego – powiedział.

– Pamiętajcie. Tutaj ginęli nie tylko Żydzi, praktycznie każdy premier, prezydent czy król obecny

– Astronomowie zapewniają, że takich układów słonecznych – galaktyk – jak nasza – są tryliony w kosmosie. Nasz globus to tylko pyłek we wszechświecie. Czy to nie absurd, aby mieszkańców na tym pyłku dzielić na tysiące różniących się ugrupowań, często wrogich wobec siebie? Co roku odbywają się w parlamentach długie dyskusje o ograniczeniu wydatków w budżecie. Wielkie sumy przeznaczają się na zbrojenia. Pokojowe współzycie narodów nie kosztowałoby grosza. Ile by to można było dobrego stworzyć za te wydatki – powiedział.

– Pragnę podziękować i wyrazić moje uznanie kierownictwu oraz wszystkim współpracownikom Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau za ich nieustraszoną działalność, mającą na celu zachowanie pamięci o ofiarach nazistowskiej ideologii oraz zwalczanie uprzedzeń i wrogości wobec innych. Dopuścić, aby pamięć o milionach niewinnych ofiar uległa zapomnieniu, byłoby równoznaczne z ich wtórnym pozbawieniem życia – podkreślił.

Podczas 80. rocznicy wyzwolenia Auschwitz głos zabrał także Ronald S. Lauder, który przemawiał w imieniu darczyńców wspierających Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz. Rozpoczął on swoje wystąpienie od przypomnienia słów Ocalałego Romana Kenta z 70. rocznicy wyzwolenia, który powiedział wówczas: „Nie chcemy, by nasza przeszłość była przyszłością naszych dzieci”.

– Słowa Romana Kenta wciąż brzmią w naszych uszach. Dziś wszyscy przywódcy świata, zwykli obywatele, Żydzi, nie Żydzi, starzy i młodzi, złożymy uroczyste przyrzeczenie, że zatrzymamy to, zanim będzie za późno. Musimy wymusić, dopilnować, by w żadnym z waszych krajów nie było miejsca na nienawiść do Żydów czy do kogokolwiek innego – powiedział.





zatem coś dobrego, tak, jak potrafisz najlepiej. Zrób to dla innych, a zobaczysz, że zrobisz to też dla Ciebie. Zrób to na skalę Twoich możliwości. Ale zrób. Wyzdrowiejesz z bezsilności, z apatii. Zrób. Zaczynaj. Ale zawsze: pamiętaj. Niech wreszcie Twoja pamięć zacznie żyć. Dzisiaj – podkreślił.

Po wystąpieniach rabini i duchowni różnych wyznań chrześcijańskich modlili się, odmawiając Kadisz oraz Psalm 42, a na zakończenie obchodów Ocalałi, a także szefowie delegacji państwowych złożyli znicze przed historycznym wagonem towarowym, który ustawiony został przed bramą główną byłego obozu Auschwitz II-Birkenau.

Między wystąpieniami zabrzmiały utwory czterech kompozytorów deportowanych do Auschwitz. Żydzi: niemiecki Simon James i czeski Gideon Klein, nie przeżyli. Dwaj pozostali ocaleli; zmarli wiele lat po wojnie. To Polak Józef Kropiński i polski Żyd Szymon Laks. Ich kompozycje wykonał kwartet klarnetowy w składzie: Grzegorz Tobis, Piotr Wybraniec, Waldemar Żarów i Tomasz Żymła.

Jeszcze przed oficjalnymi obchodami, rankiem 27 stycznia 2025 r., grupa Ocalałych Auschwitz razem z Prezydentem RP oraz dyrektorem Muzeum złożyli wieńce przy Ścianie Śmierci w byłym obozie Auschwitz I.

W dniu obchodów Telewizja Polska i Muzeum Auschwitz transmitowały obchody w studio telewizyjne. Jego gośćmi było dwóch Ocalałych, a także przedstawiciele nie tylko instytucje związane z tematyką historii Auschwitz, ale także świata kultury, korporacji, mediów i polityki.

W dniu obchodów, krótkie wizyty w Miejscu Pamięci w Warszawie, Zjednoczonego Królestwa Karol III, Prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier, Prezydent Francji Emmanuel Macron oraz Prezydent Szwajcarii Niklaus Bauder-Münch. W tym samym dniu tereny byłego obozu odwiedziła Prezydent Mołdawii Maia Sandu.

Do momentu wyzwolenia terenów obozowych przez żołnierzy Armii Czerwonej, niemieccy naziści zamordowali w Auschwitz ok. 1,1 mln osób, głównie Żydów, a także Polaków, Romów, radzieckich jeńców wojennych oraz ludzi innych narodowości. Dziś dla świata Auschwitz jest symbolem Zagłady i okrucieństw II wojny światowej. W 2005 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła dzień 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

WYSTĄPIENIE DYREKTORA MUZEUM AUSCHWITZ  
DR. PIOTRA M. A. CYWIŃSKIEGO

Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko,  
czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko.  
Kiedy zaś stałem się mężczyzną, wyzbyłem się tego, co dziecięce.

Poza pamięcią.

Bo ona pozostaje z najwcześniejszych nawet doświadczeń.  
Pamięć i doświadczenie są tym, co musimy dziś przemyśleć.  
Zrozumiałem to, dorastając, a najbardziej: tutaj.  
Nigdzie bardziej nie dorostem.  
Przecież poznałem Auschwitz. Dzięki Wam – Ocalałym.

Każdy wiek potrzebuje perspektywy, która umożliwi jego ocenę.  
Dziś stoimy wszyscy, w tej naszej – dorosłej – perspektywie.  
I musimy spojrzeć w siebie i zapytać: co zrobiliśmy z pamięcią?

Pamięć jest polifoniczna. Dzieli i łączy pokolenia.  
Jak i mnie samego, w moim doświadczeniu, zarówno podzieliła i połączyła.  
I stoję tutaj od osiemnastu lat. Poniekąd podzielony i połączony.

Uczymy historii. To nie jest to samo, co uczenie pamięci.  
Historia to znajomość faktów,  
pamięć to ich świadomość, właśnie tak potrzebna dziś.  
Historia nie tworzy traumy, natomiast pamięć - może.  
Pamięć jest kluczem dla dzisiejszego świata i projektowania przyszłego.  
A tymczasem nadal uczymy tylko historii, a nie pamięci.  
Nasze programy edukacji muszą ulec zmianie. Muszą.

Gdyż pamięć nie jest kwestią kultury.  
Jest kwestią tożsamości.

Stoimy tu z ludźmi odpowiedzialnymi za dzisiejszy świat.  
Jak Wy, urodziłem się po wojnie...  
Jak Wy, nie pamiętam tamtych czasów....  
Jak Wy, wstuchiwałem się w opowieści Ocalałych  
.... ale co dziś robię?  
A co zaniedbuję?  
Jakie decyzje podejmuję dziś?  
I czy są one podejmowane na podłożu pamięci?

Pamięć boli.  
Pamięć pomaga.  
Pamięć naprowadza.  
Pamięć ostrzega.  
Pamięć uświadamia.  
Pamięć zobowiązuje.

Kim jesteś bez pamięci?

Nie masz historii.  
Nie masz doświadczenia ani punktów odniesień.  
Jeśli nie masz pamięci, to nawet nie wiesz, którą drogę wybrać.



Memorial  
**Auschwitz**  
  
**Birkenau**  
State Museum

# Podziękowania

Minęła 80. rocznica wyzwolenia Auschwitz.

Chciałbym z głębi serca podziękować:

wszystkim Ocalałym, którzy znaleźli tyle sił, by raz jeszcze być z nami w miejscu, które tak nazaczyło ich dzieciństwo, młodość, życie;

wszystkim obecnym, zarówno w hali namiotowej, jak i w sektorze otwartym, delegacjom oficjalnym – głowom Państw i szefom rządów, reprezentantom tak licznych instytucji, organizacji, stowarzyszeń, wspólnot;

wszystkim darczyńcom, którzy wsparli organizację tego wydarzenia na różnych jego odcinkach, a w szczególności rodzinie Jusidman i innym osobom i firmom, którzy wsparli naszą zbiórkę na wystawę sztuki Ocalałych, projektowaną do budynku kuchni obozowej;

szużbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo obchodów: Służbie Ochrony Państwa, policji, Agencji Wywiadu Bezpieczeństwa, Wojsku Polskiemu, szużbom medycznym i straży pożarnej; Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego za poważne wsparcie finansowe tych obchodów;

Ministerstwu Spraw Zagranicznych, a w szczególności Protokołowi Dyplomatycznemu za ogromne zaangażowanie;

Telewizji Polskiej SA, za produkcję transmisji telewizyjnej i za udostępnienie jej wszystkim mediom na świecie, oraz za produkcję międzynarodowego studia towarzyszącego głównym obchodom;

dziennikarzom, którzy raz jeszcze udowodnili, że są najwierniejszym sojusznikiem Miejsca Pamięci, gotowi do trudnej i wymagającej pracy, aby świat cały usłyszał przekaz płynący z tego Miejsca Pamięci;

firmie Rekord Hale Namiotowe, która podjęła się budowy największej hali namiotowej w historii Europy i całej infrastruktury towarzyszącej;

firmie Orange za znaczące wzmocnienie sieci komórkowej, która pozwoliła pracować m.in. dziennikarzom i szużbom;

pracownikom Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, którzy poświęcili wiele miesięcy pracy, aby to wydarzenie miało jak najlepszy wydźwięk na świecie, a także dużemu gronu przewodników Miejsca Pamięci, którzy nas wspierali;

wolontariuszom, bez których nie dalibyśmy sobie rady, przy takiej skali organizacji;

dyplomatom, za ich pracę nad dobrym przebiegiem wizyt delegacji oficjalnych;

pracownikom lotnisk, okolicznych hoteli i innych firm, z których korzystali liczni nasi goście z całego świata;

tłumaczom, którzy obsługiwali obchody i międzynarodowe studio telewizyjne;

muzykom, którzy zapewnili godną i symboliczną oprawę głównym obchodom;

samorządom ziemi oświęcimskiej i jej mieszkańcom, za współpracę i głębokie zrozumienie dla wszystkich utrudnień w dniach związanych z rocznicą;

wszystkim, którzy przyczynili się do tego ogólnoswiatowego znaku pamięci, świadomości i odpowiedzialności.

Dr Piotr M. A. Cywiński  
dyrektor Muzeum

# OTTO FRANK O SWOIM WYZWOLENIU Z AUSCHWITZ

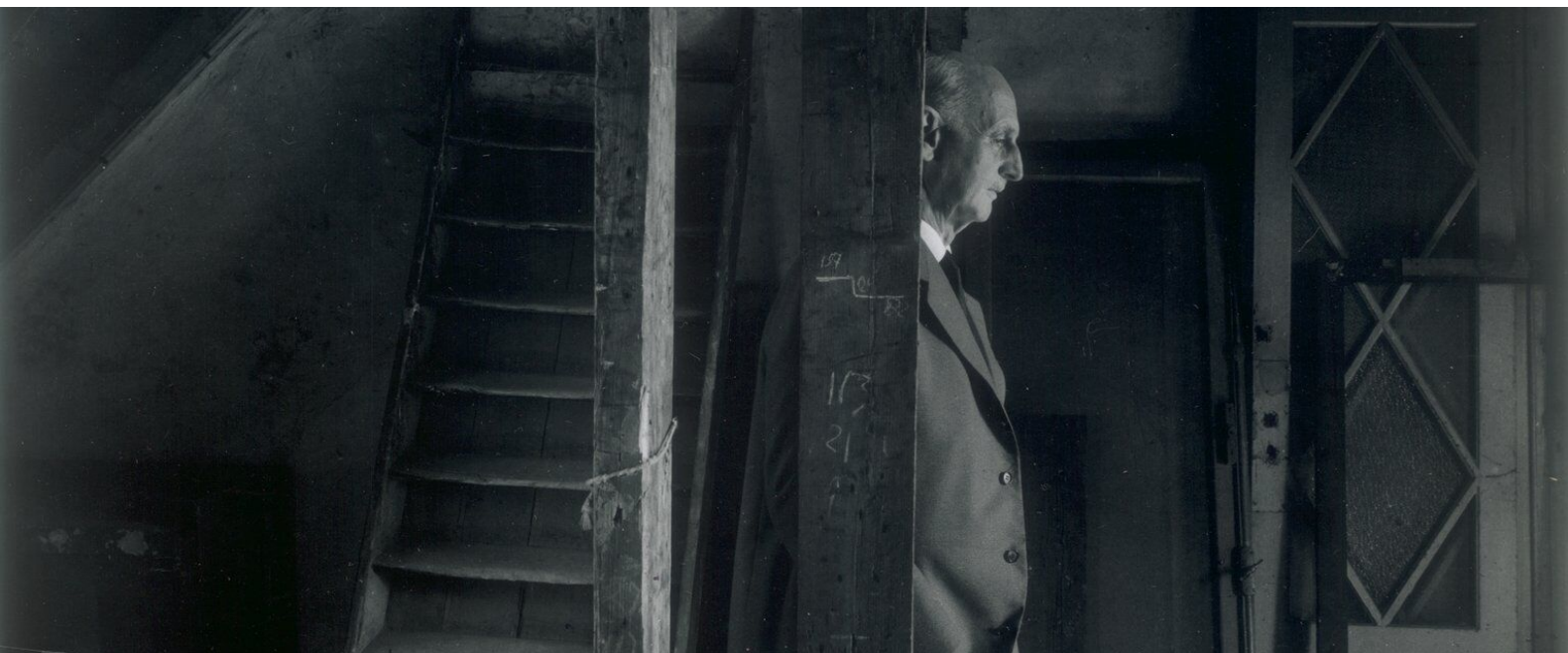
21 stycznia 2025 r. – 27 stycznia 2025 r. w Międzynarodowym Dniu Pamięci o Holokauście minie osiemdziesiąt lat odkąd wojska radzieckie wyzwoliły obóz koncentracyjny i obóz zagłady Auschwitz. Otto Frank, ojciec Anne, był jednym z około 8000 w większości ciężko chorych więźniów uwolnionych 27 stycznia 1945 r.

W wywiadzie z 1979 r. Otto Frank wspominał swoje wyzwolenie z Auschwitz. Bawełniana torba, którą przywiózł z Auschwitz, będzie prezentowana w ramach wystawy Anne Frank The Exhibition, która zostanie otwarta w Nowym Jorku 27 stycznia 2025 r.

W stosunkowo nieznanym dokumencie z 1979 r. Anne Frank wird 50, 90-letni Otto Frank wspominał swoje wyzwolenie z Auschwitz i powiedział: „Pewnego dnia w Auschwitz czułem się tak przygnębiony, że nie chciałem dalej żyć. Zostałem pobity i to głęboko na mnie wpłynęło, również moralnie. Była niedziela rano. Powiedziałem: „Nie jestem w stanie wstać”. Moi towarzysze – oczywiście wszyscy Holendrzy, byłem Niemcem wśród Holendrów, ale zaakceptowali mnie w pełni – powiedzieli: „Nie możesz tego zrobić, musisz wstać, albo jesteś stracony!”. Następnie poszli do holenderskiego lekarza, który pracował z niemieckim lekarzem. Holenderski lekarz przyszedł do mojego baraku i powiedział: „Wstań i przyjdź jutro rano do izby chorych. Porozmawiam z niemieckim lekarzem, żeby cię przyjęli”. Tak się stało i dzięki temu zostałem uratowany”.

## **Dokument człowieczeństwa**

W tym samym wywiadzie Otto Frank dodał: „Niestety, ludzkość na ogół nie uczy się







W wywiadzie z 1979 r. Otto Frank wspominał swoje wyzwolenie z Auschwitz. Bawełniana torba, którą przywiózł z Auschwitz, będzie prezentowana w ramach wystawy Anne Frank The Exhibition, która zostanie otwarta w Nowym Jorku 27 stycznia 2025 r.

W stosunkowo nieznanym dokumencie z 1979 r. Anne Frank w 50, 90-letni Otto Frank wspominał swoje wyzwolenie z Auschwitz i powiedział: „Pewnego dnia w Auschwitz czułem się tak przygnębiony, że nie chciałem dalej żyć. Zostałem pobity i to głęboko na mnie wpłynęło, również moralnie. Była niedziela rano. Powiedziałem: „Nie jestem w stanie wstać”. Moi towarzysze – oczywiście wszyscy Holendrzy, byłem Niemcem wśród Holendrów, ale zaakceptowali mnie w pełni – powiedzieli: „Nie możesz tego zrobić, musisz wstać, albo jesteś stracony!”. Następnie poszli do holenderskiego lekarza, który pracował z niemieckim lekarzem. Holenderski lekarz przyszedł do mojego baraku i powiedział: „Wstań i przyjdź jutro rano do izby chorych. Porozmawiam z niemieckim lekarzem, żeby cię przyjęli”. Tak się stało i dzięki temu zostałem uratowany”.

### **Dokument człowieczeństwa**

W tym samym wywiadzie Otto Frank dodał: „Niestety, ludzkość na ogół nie uczy się z przeszłości. Ale ci, którzy potrafią, muszą przyczynić się do jej lepszego zrozumienia, aby

# „AUSCHWITZ: MONOGRAFIA CZŁOWIEKA” RECENZJA

W styczniu 2025 r. ukazało się francuskie tłumaczenie książki „Auschwitz. Monografia człowieka” autorstwa dyrektora Muzeum Auschwitz dr. Piotra M. A. Cywińskiego. Jest to pierwsza – na skalę światową – tak dogłębna próba wczytania się w emocje ludzkie wewnątrz obozu. „Auschwitz: une monographie de l'humain” ukazała się nakładem wydawnictwa Calmann-Lévy we współpracy z paryskim Mémorial de la Shoah w tłumaczeniu Claire Darmon oraz Lisy Vapné. Książka dostępna jest także w języku

angielskim i polskim. Poniżej publiukujemy recenzję autorstwa prof. Michaela

Zacząłem czytać "Auschwitz: Monografia człowieka" z grzeczności wobec kolegi. Czytelnicy powinni wiedzieć, że zasiadam w Międzynarodowej Radzie Oświęcimskiej, a dyrektor Muzeum Auschwitz, polski historyk Piotr M. A. Cywiński, jest autorem książki.

Współpracowałem z nim przy wystawie specjalnej zatytułowanej "Auschwitz: Nie tak dawno. Nie tak daleko", która podróżuje po świecie od sześciu lat. Podziwiałem jego pracę, a także jego zdolność do przeciwstawiania się naciskom byłego rządu polskiego.

Jednak nie czyta się dzieła liczącego 558 stron i zawierającego 1744 przypisów tylko z grzeczności, bez względu na to, jak uprzejmy stara się być autor (niekoniecznie znany ze swojej grzeczności). Zacząłem czytać z pewnymi fałszywymi oczekiwaniami. Zakładałem, że "Monografia człowieka" Cywińskiego skupi się na sprawcach, a nie na ofiarach, biorąc pod uwagę, że wystawa Muzeum Auschwitz-Birkenau koncentruje się głównie na popełnionych tam zbrodniach, a nie na człowieczeństwie ofiar. Trzeba przyznać, że są wyjątki. Na przykład Blok 27, pawilon stworzony przez Yad Vashem, umożliwia odwiedzającym zapoznanie się ze świadectwami Holokaustu i z wrażliwą prezentacją dziecięcych szkiców wykonanych ołówkiem autorstwa izraelskiej artystki Michal Rovner. Z kolei budynek Sauny, w którym eksponowane są zdjęcia przywiezione przez ofiary w walizkach, ukazuje pozostałości ich przedwojennego życia. Jednak pomijając Blok 27 i Saunę, priorytet Muzeum, jakim było ujawnianie okrucieństw sprawców, sprawił, że spodziewałem się, że książka Cywińskiego skupi się na tym samym.

Wbrew moim oczekiwaniom, książka prezentuje fenomenologię życia i śmierci ofiar w Auschwitz. Całkowicie wciągająca, zorganizowana tematycznie. Tytuły rozdziałów zawierają najpewniej każdy aspekt żegzystencji więźnia w Auschwitz. Słuchając uważnie tego, co zostało powiedziane i tego, co pozostało niewypowiedziane, Cywiński jest niezwykle wrażliwym czytelnikiem, cytującym z ogromnego wyboru wspomnień i świadectw, a także z pamiętników i listów, w których ofiary opisują swoje doświadczenia. Jest jeszcze bardziej wrażliwym narratorem. Jego słowa są oszczędne, z minimalnymi dygresjami, a doświadczenie tych, którzy tam byli, stoją na pierwszym planie, tym samym intensyfikując doświadczenie czytelnika.

W tym opracowaniu nic nie jest traktowane jako tabu. Jako monografia człowieka (a nie tego, co ludzkie), podejmuje najtrudniejsze treści świadectw, które obejmują seks

**Piotr M. A. Cywiński**

Directeur du musée d'État d'Auschwitz-Birkenau

# AUSCHWITZ

Une monographie de l'humain





PIOTR M.A. CYWIŃSKI

# AUSCHWITZ

MONOGRAFIA  
CZŁOWIEKA

ucieleśniającym mechaniczne, beznamiętne odrętwienie podczas codziennej pracy, jak w książce Gideona Greifa "Płakaliśmy bez łez" (wyd. hebrajskie 1999, tłumaczenie na język angielski 2005), Cywiński pokazuje również, w jaki sposób ten rodzaj egzystencji charakteryzował to, jak więźniowie Auschwitz byli zmuszani do tłumienia podstawowych ludzkich emocji.

Biorąc pod uwagę, że Cywiński czerpie z różnych relacji, nie kategoryzując ich według grup, niektórzy mogliby krytykować jego brak skupienia się na rozróżnieniach między, na przykład, żydowskimi ofiarami skazanymi na mord popełniany systematycznie a tymi, którzy byli w Auschwitz I jako więźniowie polityczni lub w Auschwitz III jako robotnicy niewolniczy. Inni mogliby również zażyczyć sobie głębszą analizę różnic chronologicznych, ponieważ Auschwitz z lat 1940–1941 zmienił się przestrzennie i funkcjonalnie po utworzeniu Birkenau; atmosfera w Auschwitz stała się również ogólnie bardziej nerwowa wiosną

ucieleśniającym mechaniczne, beznamiętne odrętwienie podczas codziennej pracy, jak w książce Gideona Greifa "Płakaliśmy bez łez" (wyd. hebrajskie 1999, tłumaczenie na język angielski 2005), Cywiński pokazuje również, w jaki sposób ten rodzaj egzystencji charakteryzował to, jak więźniowie Auschwitz byli zmuszani do tłumienia podstawowych ludzkich emocji.

Biorąc pod uwagę, że Cywiński czerpie z różnych relacji, nie kategoryzując ich według grup, niektórzy mogliby krytykować jego brak skupienia się na rozróżnieniach między, na przykład, żydowskimi ofiarami skazanymi na mord popełniany systematycznie a tymi, którzy byli w Auschwitz I jako więźniowie polityczni lub w Auschwitz III jako robotnicy niewolniczy. Inni mogliby również zażyczyć sobie głębszą analizę różnic chronologicznych, ponieważ Auschwitz z lat 1940–1941 zmienił się przestrzennie i funkcjonalnie po utworzeniu Birkenau; atmosfera w Auschwitz stała się również ogólnie bardziej nerwowa wiosną i wczesnym latem 1944 r., kiedy setki tysięcy węgierskich Żydów zostało tam deportowanych między 15 maja a 8 lipca.

Ponadto role sprawców również były z pewnością kluczowe w wydarzeniach Holokaustu. Niestety, jak dobrze wiemy, zbrodnia również wyłoniła się z pozycji człowieka, co oznacza, że kompletne badanie człowieka w Auschwitz musi również uwzględniać człowieczeństwo sprawców, temat eksplorowany w niektórych pionierskich filmach zrobionych w ostatnich latach, takich jak "Strefa Interesów" (2023) Jonathana Glazera. Pomijając potencjalną krytykę, wartościowym celem Cywińskiego, który udało się osiągnąć, jest skonstruowanie całościowej opowieści, zorganizowanej według wewnętrznych doświadczeń ofiar, a nie według zewnętrznych kategorii lub chronologii.

Tytuły rozdziałów, przedstawiające znaczną część doświadczeń obozu koncentracyjnego, warto tutaj przytoczyć: „Początkowy szok”, „Ocena sytuacji obozowej”, „Osamotnienie”, „Śmierć”, „Głód”, „Pragnienie”, „Chłód”, „Higiena”, „Życie wewnętrzne”, „Emocje i otępienie”, „Zmuzułmanienie”, „Silna wola”, „Spoteczność obozowa”, „Hierarchia”, „Koleżeństwo”, „Empatia”, „Rodzina”, „Dzieci”, „Narodziny”, „Przyzwoitość”, „Sprawiedliwość”, „Organizowanie, kradzież i handel”, „Walka i opór”, „Komunikacja”, „Kultura i nauka”, „Śmiech i radość”, „Strach”, „Miłość i seks”, „Wiara i religijność”, „Nadzieja”, „Samobójstwo” i „Poświęcenie”.

Każdy rozdział zaczyna się również od szkicu Mariana Kołodzieja, „więźnia 432”, mężczyzny, który brał udział w faktycznej budowie Auschwitz. Rysował te przejmujące rysunki, gdy dochodził do siebie po udarze, mając ograniczone ruchy rąk. Kołodziej, który po wojnie pracował jako scenograf, zachował swoje doświadczenia z Auschwitz dla siebie. Dopiero po chorobie zrozumiał, że jedynym sposobem na powrót do życia jest wyrzucenie Auschwitz ze swojego organizmu. Rysunki Kołodzieja znajdują się w piwnicy klasztoru franciszkanów św. Maksymiliana w Harmężach, około trzech kilometrów od Birkenau. Jego praca jest aktem wściekłości i przekonującym świadectwem artystycznym.

Pewne rozdziały rozwijają niektóre z najważniejszych wspomnień i badań nad Holokaustem. Primo Levi napisał słynne słowa, że gdyby obozy koncentracyjne przetrwały trochę dłużej, miałyby swoje własne słownictwo, ponieważ słowa takie jak „głód” i „chłód” nabrały tam zupełnie nowego, głębszego znaczenia. Cywiński rozwija tę koncepcję, przedstawiając liczne wspomnienia związane z głodem i chłodem oraz sposoby, za pomocą których język był używany do wyrażania tych doświadczeń, dodając do listy również pragnienie.

Nieżyjący już Lawrence Langer, pionier literatury i świadectw Holokaustu, twierdził, że wszystkie narracje związane z obozami zagłady albo ujawniają, albo maskują główną narrację całkowitej degradacji i dehumanizacji. Monografia człowieka w dużym stopniu potwierdza twierdzenia

---

# WYSTAWA GŁÓWNA W MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ PONOWNIE OTWARTA! REMONT I NOWE EKSPONATY

---

Od soboty 18 stycznia wystawa główna w Muzeum II Wojny Światowej znów jest dostępna dla zwiedzających. Przypomnijmy, że od 7 do 17 stycznia była ona zamknięta z powodu napraw i montażu nowych elementów ekspozycji. Na sobotniej konferencji prasowej władze Muzeum omówiły efekty przeprowadzonych prac remontowych.

W wydarzeniu udział wzięli dyrektorzy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku – prof. Rafał Wnuk i dr Janusz Marszałec. Obecni byli również prof. Paweł Machcewicz i prof. Piotr Majewski – byli dyrektorzy Muzeum i współtwórcy pierwotnego kształtu wystawy głównej. Informacji prasie udzielał także dr Jan Szkudliński, kierownik Działu Naukowego i szef zespołu odpowiadającego za zmiany.

W ramach prac konserwatorskich i remontowych przebudowano niektóre ekspozytory i zmieniono ich położenie, a także wymieniono posadzkę w sekcji wystawy poświęconej przymusowym przesiedleniom prowadzonym przez niemiecki i radziecki totalitaryzm.

Przywracamy blask wnętrzom, aby oddziaływały na naszych gości z równą siłą jak w momencie otwarcia 8 lat temu – mówi dyrektor MIIWŚ prof. Rafał Wnuk.

Wprowadzono również kilka nowości, w tym rozszerzenie opowieści o rtm. Witoldzie Pileckim, który został zaprezentowany jako postać ikoniczna w części wprowadzającej do sekcji „Opór”. Jest to drugie miejsce na wystawie, gdzie pojawia się historia rotmistrza. Ekspozycja została wzbogacona również o pamiątkę po rodzinie Ulmów – książkę z własnoręcznym podpisem jej właściciela – Józefa Ulmy. Dzięki uprzejmości jego bratanka Jerzego Ulmy i Instytutu Pileckiego eksponat było można oglądać w Muzeum już od listopada zeszłego roku w ramach cyklu „Wejście w historię”. Teraz artefakt został wkomponowany w wystawę główną. Warto podkreślić, że MIIWŚ to jedyna placówka (oprócz Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej), która posiada eksponat będący przedmiotem należącym do rodziny Ulmów.

Publicznie zobowiązaliśmy się do wprowadzenia nowych wątków na wystawie i zobowiązania tego dotrzymujemy. Liczymy, że rozszerzenie opowieści o rtm. Pileckim i dodanie postaci ojca Kolbego wyciszą emocje wokół ekspozycji – mówi prof. Rafał Wnuk.

Do Muzeum powróciły też inne wyjątkowe przedmioty:

- przestrelony polski hełm z września 1939 r. – do sekcji poświęconej cenie wojny;
- radziecka gra planszowa ilustrująca wszechobecną w systemie ZSRR indoktrynację ideologiczną – do sekcji poświęconej radzieckiemu totalitaryzmowi;



W wydarzeniu udział wzięli dyrektorzy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku – prof. Rafał Wnuk i dr Janusz Marszałec. Obecni byli również prof. Paweł Machcewicz i prof. Piotr Majewski – byli dyrektorzy Muzeum i współtwórcy pierwotnego kształtu wystawy głównej. Informacji prasie udzielał także dr Jan Szkudliński, kierownik Działu Naukowego i szef zespołu odpowiadającego za zmiany.

W ramach prac konserwatorskich i remontowych przebudowano niektóre ekspozytory i zmieniono ich położenie, a także wymieniono posadzkę w sekcji wystawy poświęconej przymusowym przesiedleniom prowadzonym przez niemiecki i radziecki totalitaryzm.

Przywracamy blask wnętrzom, aby oddziaływały na naszych gości z równą siłą jak w momencie otwarcia 8 lat temu – mówi dyrektor MIIWŚ prof. Rafał Wnuk.

Wprowadzono również kilka nowości, w tym rozszerzenie opowieści o rtm. Witoldzie Pileckim, który został zaprezentowany jako postać ikoniczna w części wprowadzającej do sekcji „Opór”. Jest to drugie miejsce na wystawie, gdzie pojawia się historia rotmistrza. Ekspozycja została wzbogacona również o pamiątkę po rodzinie Ulmów – książkę z własnoręcznym podpisem jej właściciela – Józefa Ulmy. Dzięki uprzejmości jego bratanka Jerzego Ulmy i Instytutu Pileckiego eksponat było można oglądać w Muzeum już od listopada zeszłego roku w ramach cyklu „Wejście w historię”. Teraz artefakt został wkomponowany w wystawę główną. Warto podkreślić, że MIIWŚ to jedyna placówka (oprócz Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej), która posiada eksponat będący przedmiotem należącym do rodziny Ulmów.

# CYFROWA GRA UPAMIĘTNIAJĄCA „REMEMBER: THE CHILDREN OF BULLENHUSER DAMM” JEST JUŻ DOSTĘPNA

**Kto pamięta co i dlaczego? Dlaczego wydarzenia historyczne nadal są dla nas istotne? Nowa gra cyfrowa pozwala uczniom połączyć eksplorację przeszłości z doświadczeniami teraźniejszości.**

„Co historia ma wspólnego ze mną?” To pytanie zadaje sobie wielu młodych ludzi. Odpowiedzi na to pytanie udziela teraz w sposób innowacyjny niezwykle medium: Cyfrowa Gra Upamiętniająca „Remember: The Children of Bullenhuser Damm”, która została opracowana przez Fundację Hamburg Memorials and Learning Centers oraz Paintbucket Games przy wsparciu stowarzyszenia The Children of Bullenhuser Damm i sponsoringu Fundacji Alfreda Landeckera.

Gra przenosi graczy w realia uczniów szkoły Bullenhuser Damm w 1979 roku. Razem odkrywają ślady nazistowskiej przeszłości i zastanawiają się nad pamięcią i historią. Gracze doświadczają zindywidualizowanej narracji upamiętniającej poprzez interakcje z różnymi postaciami i integrację różnych okresów czasu, co daje im spersonalizowaną perspektywę. „Upamiętnienie” nie jest przedstawiane jako proces liniowy, raczej jako proces





## Remember. The Children of Bullenhuser Damm.

A Landecker Digital  
Remembrance Game



# How can we remember events that we didn't experience?



„Co historia ma wspólne ze mną?” To pytanie zadaje sobie wielu młodych ludzi. Odpowiedzi na to pytanie udziela teraz w sposób innowacyjny niezwykle medium: Cyfrowa Gra Upamiętniająca „Remember: The Children of Bullenhuser Damm”, która została opracowana przez Fundację Hamburg Memorials and Learning Centers oraz Paintbucket Games przy wsparciu stowarzyszenia The Children of Bullenhuser Damm i sponsoringu Fundacji Alfreda Landeckera.

Gra przenosi graczy w realia uczniów szkoły Bullenhuser Damm w 1979 roku. Razem odkrywają ślady nazistowskiej przeszłości i zastanawiają się nad pamięcią i historią. Gracze doświadczają zindywidualizowanej narracji upamiętniającej poprzez interakcje z różnymi postaciami i integrację różnych okresów czasu, co daje im spersonalizowaną perspektywę. „Upamiętnienie” nie jest przedstawiane jako proces liniowy, raczej jako proces fragmentaryczny, nieliniowy, czasami sprzeczny, a przede wszystkim: subiektywny. Obrazy są pokazywane z różnych perspektyw i bazują na różnych wspomnieniach.

Każda z pięciu postaci w grze nie tylko przedstawia różne wspomnienia, ale także różne tematy, które łączą się z historią dzieci z Bullenhuser Damm. Tematy są zróżnicowane, dzięki czemu gracze na różnych poziomach nauczania mogą odkrywać różne tematy i sposoby podejmowania rozmów.

Grę można pobrać bezpłatnie na urządzenia z systemem Android i iOS. Materiały dydaktyczne będą dostępne do końca 2024 r. Wersja angielska jest planowana na początek 2025 r. Warsztaty z grą, na które można zarezerwować

# PAMIĘĆ I POJEDNANIE

Artykuł został pierwotnie opublikowany w czasopiśmie FASPE w 2018 r. Od tego czasu wiele się zmieniło, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Niemczech. W 2023 r. w Waco stanął historyczny pomnik szczegółowo opisujący i potępiający lincza na Jesse Washingtonie. Pomnik jest ukoronowaniem siedmiu lat działań rzeczniczych Community Race Relations Coalition of Waco, a dla wielu osób stał się światłem nadziei, że przeszłe krzywdy mogą zostać ujawnione. Chociaż nadal jest wiele do zrobienia w kierunku pojednania rasowego, to znaczący krok we właściwym kierunku.

Jednak ostatnie kilka lat na całym świecie ujawniło również prawdziwie polityczną, a czasami głęboko dzielącą, naturę pamięci i upamiętnienia. Jak omówiono w artykule, publiczne upamiętnienia mogą być mieczem obosiecznym – mogą służyć naprawianiu zerwanych relacji lub mogą jeszcze bardziej pogłębić podziały. Na przykład w Niemczech niektórzy twierdzą, że samokrytyczne upamiętnienia wyrządzają krzywdę krajowi i jego historii. Alternative für Deutschland (AfD) od nowa wywołała debatę publiczną na temat roli upamiętnień w tym kraju. Komentarze i działania polityków AfD, takich jak Björn Höcke z Turyngii, były nauczyciel historii oskarżony o wykonywanie nazistowskich salutów i wybielanie zbrodni NSDAP, skłoniły niemieckie instytucje społeczne i kulturalne do odpowiedzi na te żądania, aby zbadać, w jaki sposób pamięć i pojednanie odnoszą się do upamiętnienia. Niektórzy, jak niemiecko-żydowski pisarz Max Czollek, twierdzą, że pomniki już nie wystarczają, że sytuacja jest zbyt poważna, podczas gdy inni utrzymują, że nadal stanowią one istotną część sprzeciwu wobec nienawiści. Podobnie w USA, podczas gdy pomniki takie jak ten upamiętniający lincza na Jesse Washingtonie stały się bardziej powszechne, niektórzy nadal kwestionują przydatność takich aktów upamiętnienia.

Mój tekst nie uwzględnia i nie może właściwie uwzględniać nowych wydarzeń. W związku z tym pozostawiłam swój tekst bez zmian, abyśmy mogli zastanowić się nad tym, jak sprawy wyglądały w 2018 r. i jak wyglądają dzisiaj. Mam nadzieję, że rozważając zmiany społeczne, możemy na nowo rozpoznać prawdziwie polityczną naturę pamięci i upamiętnienia. Moją jednoczesną nadzieją jest to, że nasze trzeźwe refleksje nad tymi zmianami mogą pozwolić nam wnieść znaczący wkład do tej trwającej rozmowy, zwłaszcza gdy obchodzimy 80. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau.

W dekadach bezpośrednio następujących po II wojnie światowej Niemcy stanęły przed złożonym wyzwaniem: podjęciem decyzji, czy i jak upamiętnić ofiary konfliktu i okrucieństwa popełnione przez państwo nazistowskie. Zaraz po zakończeniu wojny pojawiły się pytania, czy zniszczyć czy zachować miejsca, które były śladami nazistowskiego terroru, czy zapomnieć czy pamiętać. Złożoność tego pytania została spotęgowana przez dalsze rozważania, takie jak to, czyja perspektywa powinna być reprezentowana, jeśli miałyby nastąpić publiczne upamiętnienia. Ta zbiorowa powojenna walka o upamiętnienie – uczciwe i publiczne – historii Niemiec ujawniła potężną prawdę: że z pamięcią wiąże się polityka.

Chociaż Niemcy mogą stanowić studium przypadku polityki pamięci w społeczeństwach pokonfliktowych, takie zawitości nie są unikalne dla tego kraju. Większość społeczeństw pokonfliktowych, w tym Stany Zjednoczone z ich historią dyskryminacji rasowej i przemocy, stają przed podobnymi wyzwaniami: czy powinniśmy pamiętać o minionych okrucieństwach? Jeśli tak,



Tablica upamiętniająca lincz na Jesse Washingtonie Ratusz w Waco, Teksas, USA

Jednak ostatnie kilka lat na całym świecie ujawniło również prawdziwie polityczną, a czasami głęboko dzielącą, naturę pamięci i upamiętnienia. Jak omówiono w artykule, publiczne upamiętnienia mogą być mieczem obosiecznym – mogą służyć naprawianiu zerwanych relacji lub mogą jeszcze bardziej pogłębić podziały. Na przykład w Niemczech niektórzy twierdzą, że samokrytyczne upamiętnienia wyrządzają krzywdę krajowi i jego historii. Alternative für Deutschland (AfD) od nowa wywołała debatę publiczną na temat roli upamiętnień w tym kraju. Komentarze i działania polityków AfD, takich jak Björn Höcke z Turyngii, były nauczyciel historii oskarżony o wykonywanie nazistowskich salutów i wybielanie zbrodni NSDAP, skłoniły niemieckie instytucje społeczne i kulturalne do odpowiedzi na te żądania, aby zbadać, w jaki sposób pamięć i pojednanie odnoszą się do upamiętnienia. Niektórzy, jak niemiecko-żydowski pisarz Max Czollek, twierdzą, że pomniki już nie wystarczają, że sytuacja jest zbyt poważna, podczas gdy inni utrzymują, że nadal stanowią one istotną część sprzeciwu wobec nienawiści. Podobnie w USA, podczas gdy pomniki takie jak ten upamiętniający lincz na Jesse Washingtonie stały się bardziej powszechne, niektórzy nadal kwestionują przydatność takich aktów upamiętnienia.

Mój tekst nie uwzględnia i nie może właściwie uwzględnić nowych wydarzeń. W związku z tym pozostawiłam swój tekst bez zmian, abyśmy mogli zastanowić się nad tym, jak sprawy wyglądały w 2018 r. i jak wyglądają dzisiaj. Mam nadzieję, że rozważając zmiany społeczne, możemy na nowo rozpoznać prawdziwie polityczną naturę pamięci i upamiętnienia. Moją jednoczesną nadzieją jest to, że nasze trzeźwe refleksje nad tymi zmianami mogą pozwolić nam wnieść znaczący wkład do tej trwającej rozmowy, zwłaszcza gdy obchodzimy 80. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau.

W dekadach bezpośrednio następujących po II wojnie światowej Niemcy stanęły przed złożonym wyzwaniem: podjęciem decyzji, czy i jak upamiętnić ofiary konfliktu

<sup>1</sup> Ann Rigney, "Reconciliation and Remembering: (How) Does it Work?" *Memory Studies* 5 (3) (2012): 253.

<sup>2</sup> Ibidem, p. 252.

Przez pierwsze kilka dekad po wojnie większość niemieckiego społeczeństwa wybrała zbiorową amnezję. Wielu Niemców milczało i starło się zapomnieć o wydarzeniach, które miały miejsce w latach 1933–1945. W latach 1945–1960 większość pomników wzniesionych w Niemczech powstała z inicjatywy ocalałych lub krewnych ofiar, przy niewielkiej lub żadnej inicjatywie państwa<sup>3</sup>. Jednak głosy państwa popierające wysiłki na rzecz upamiętnienia ostatecznie pojawiły się, aby upamiętnić niemieckich żołnierzy i cywilne ofiary w tym, co uczona Jenny Wüstenberg opisuje jako „dominującą narrację, zgodnie z którą każdy cierpiał pod rządami Hitlera i, poza kilkoma czarnymi owcami, wszyscy mieli zostać uhonorowani za służbę ojczyźnie”<sup>4</sup>. Poprzez zapominanie i selektywne pamiętanie, państwo niemieckie zaczęło wypaczać narrację dotyczącą roli Niemiec w wojnie i w Holokauście.

### **„Dig Where You Stand” (Kop tam, gdzie stoisz): Ruchy oddolne**

Podczas gdy ta zniekształcona narracja zakorzeniła się w pierwszych dekadach po II wojnie światowej w częściach niemieckiej psychiki, w latach 80. i 90. XX wieku nastąpiła znacząca zmiana w publicznym upamiętnianiu. Pod wpływem takich osób jak Sven Lindqvist – którego książka *Dig Where You Stand: How to Do Research on a Job* opowiadała się za oddolnymi badaniami historii przemysłu – obywatele Niemiec rozpoczęli własne wysiłki na rzecz „aktywizmu pamięci”<sup>5</sup>. Uderzeni twierdzeniem Lindqvista, że potężni kontrolują narracje historyczne i przekazują je z uprzedzeniami, wielu Niemców zainspirowało się jego apelem do zwykłych pracowników, aby wnieśli do dyskusji nową i zrównoważoną perspektywę.

W rezultacie obywatele zaczęli przewodzić oddolnym inicjatywom mającym na celu upamiętnienie zamordowanych ofiar państwa nazistowskiego, co doprowadziło do wzniesienia w latach 80. XX w. większej liczby pomników i tablic pamiątkowych niż w całym okresie od 1933 r. do 1980 r.<sup>6</sup>

Jednym z najbardziej znaczących przykładów tej akcji społecznej był dzień 5 maja 1985 r. Tego dnia grupa obywateli zebrała się z łopatami na pustym placu w środku Berlina Zachodniego. Czterdzieści lat wcześniej to miejsce było siedzibą Gestapo, ale do 1985 r. stało się niczym więcej, jak tylko zarośniętym placem. Aktywiści – którzy przyjęli powiedzenie „kop tam, gdzie stoisz” – zaczęli symbolicznie i dosłownie odkopywać przeszłość<sup>7</sup>. Dziś w tym miejscu znajduje się Centrum Dokumentacji Topografii Terroru, jedno z najczęściej odwiedzanych muzeów w Berlinie.

Te oddolne ruchy nie tylko domagały się, aby Niemcy aktywnie i publicznie angażowali się w przeszłość, ale również pracowały nad tym, aby pamięć publiczna odzwierciedlała prawdę historyczną. Chociaż aktywiści stali głównie po stronie sprawców, starali się odkryć i podkreślić narracje ofiar. Pojawiające się nowe narracje umiejscowiły w kontekście i zakwestionowały scentralizowane, sankcjonowane przez państwo pojęcia z poprzednich dekad. Po raz pierwszy „sprawcy, miejsca zbrodni i skala ofiar nazizmu zostały wyraźnie nazwane i upamiętnione”<sup>8</sup>.

Chociaż publiczne upamiętnienia są nadal przedmiotem sporu w Niemczech, dekady od lat

---

3 Jenny Wüstenberg, *Civil Society in Postwar Germany* (Cambridge: Cambridge University Press, 2017), 32.

4 Wüstenberg, 33.

5 Wüstenberg, 5.

6 Wüstenberg, 63.

7 Wüstenberg, 1.

8 Wüstenberg, 3.

Przez pierwsze kilka dekad po wojnie większość niemieckiego społeczeństwa wybrała zbiorową amnezję. Wielu Niemców milczało i starało się zapomnieć o wydarzeniach, które miały miejsce w latach 1933–1945. W latach 1945–1960 większość pomników wzniesionych w Niemczech powstała z inicjatywy ocalałych lub krewnych ofiar, przy niewielkiej lub żadnej inicjatywie państwa<sup>3</sup>. Jednak głosy państwa popierające wysiłki na rzecz upamiętnienia ostatecznie pojawiły się, aby upamiętnić niemieckich żołnierzy i cywilne ofiary w tym, co uczona Jenny Wüstenburg opisuje jako „dominującą narrację, zgodnie z którą każdy cierpiał pod rządami Hitlera i, poza kilkoma czarnymi owcami, wszyscy mieli zostać uhonorowani za służbę ojczyźnie”<sup>4</sup>. Poprzez zapomnienie i selektywne pamiętanie, państwo niemieckie zaczęło wypaczać narrację dotyczącą roli Niemiec w wojnie i w Holokauście.

### **„Dig Where You Stand” (Kop tam, gdzie stoisz): Ruchy oddolne**

Podczas gdy ta zniekształcona narracja zakorzeniła się w pierwszych dekadach po II wojnie światowej w częściach niemieckiej psychiki, w latach 80. i 90. XX wieku nastąpiła znacząca zmiana w publicznym upamiętnianiu. Pod wpływem takich osób jak Sven Lindqvist – którego książka *Dig Where You Stand: How to Do Research on a Job* opowiadała się za oddolnymi badaniami historii przemysłu – obywatele Niemiec rozpoczęli własne wysiłki na rzecz „aktywizmu pamięci”<sup>5</sup>. Uderzeni twierdzeniem Lindqvista, że potężni kontrolują narracje historyczne i przekazują je z uprzedzeniami, wielu Niemców zainspirowało się jego apelem do zwykłych pracowników, aby wnieśli do dyskusji nową i zrównoważoną perspektywę.

W rezultacie obywatele zaczęli przewodzić oddolnym inicjatywom mającym na celu upamiętnienie zamordowanych ofiar państwa nazistowskiego, co doprowadziło do wzniesienia w latach 80. XX w. większej liczby pomników i tablic pamiątkowych niż w całym okresie od 1933 r. do 1980 r.<sup>6</sup>

Jednym z najbardziej znaczących przykładów tej akcji społecznej był dzień 5 maja 1985 r. Tego dnia grupa obywateli zebrała się z łopatami na pustym placu w środku Berlina Zachodniego. Czterdzieści lat wcześniej to miejsce było siedzibą Gestapo, ale do 1985 r. stało się niczym więcej, jak tylko zarośniętym placem. Aktywiści – którzy przyjęli powiedzenie „kop tam, gdzie stoisz” – zaczęli symbolicznie i dosłownie odkopywać przeszłość<sup>7</sup>. Dziś w tym miejscu znajduje się Centrum Dokumentacji Topografii Terroru, jedno z najczęściej odwiedzanych muzeów w Berlinie.

Te oddolne ruchy nie tylko domagały się, aby Niemcy aktywnie i publicznie angażowali się w przeszłość, ale również pracowały nad tym, aby pamięć publiczna odzwierciedlała prawdę historyczną. Chociaż aktywiści stali głównie po stronie sprawców, starali się odkryć i podkreślić narracje ofiar. Pojawiające się nowe narracje umiejscowiły w kontekście i zakwestionowały scentralizowane, sankcjonowane przez państwo pojęcia z poprzednich dekad. Po raz pierwszy „sprawcy, miejsca zbrodni i skala ofiar nazizmu zostały wyraźnie nazwane i upamiętnione”<sup>8</sup>.

---

9 James M. SoRelle, „The ‘Waco Horror’: The Lynching of Jesse Washington,” *The Southwestern Historical Quarterly* 86 (4) (April 1983): 517.

10 SoRelle, 517.

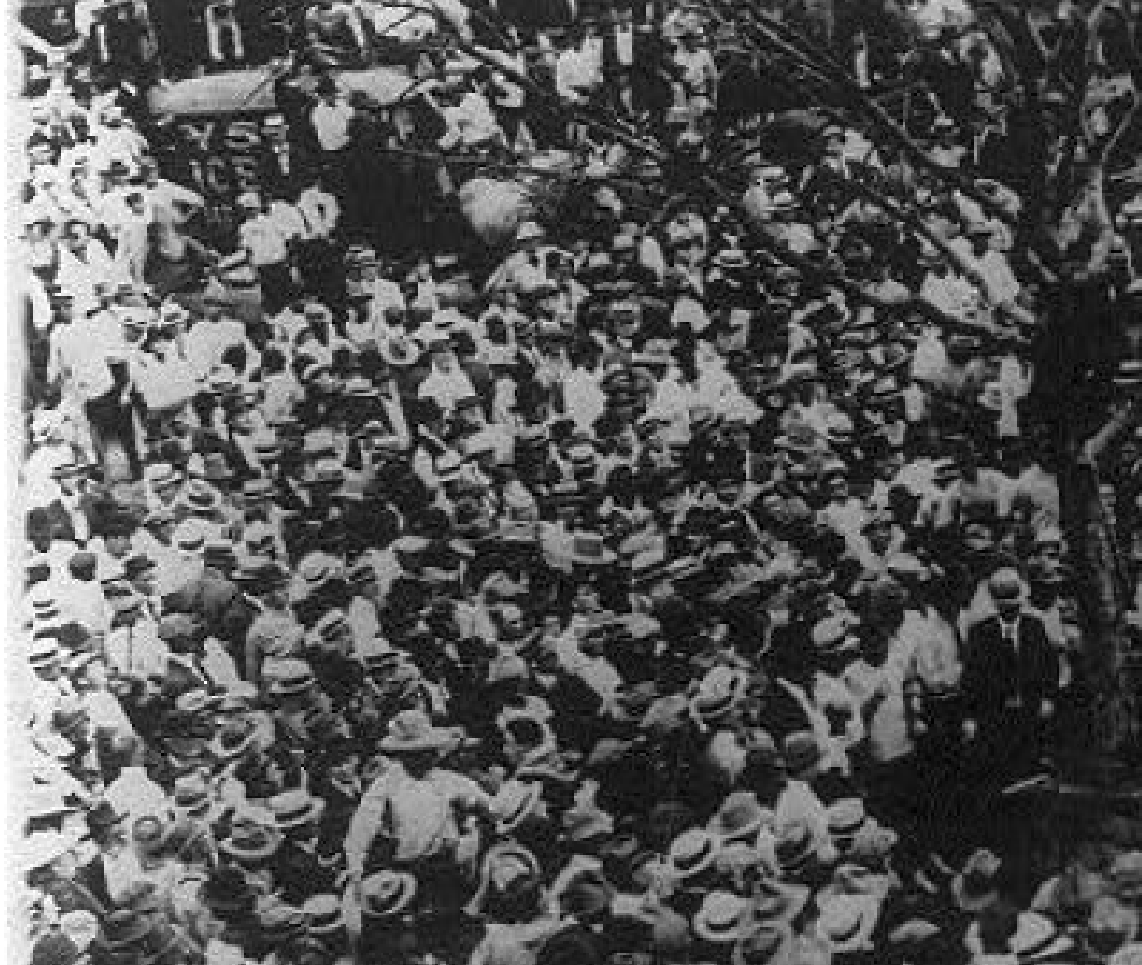
11 SoRelle, 519.

12 Patricia Bernstein, *The First Waco Horror: The Lynching of Jesse Washington and the Rise of the NAACP* (College Station, TX: Texas A&M University Press, 2005), 11-12.

13 Cited in Zygmunt Bauman, *Modernity and the Holocaust* (Ithaca, NY: Cornell University Press, 2001), 9.

14 SoRelle, 521.

15 SoRelle, 526.



Po wyjściu zarzucili Washingtonowi łańcuch na szyję i zawlekli go w kierunku ratusza. Na krótkiej trasie Washington został dźgnięty nożami i pobity pięściami, cegłami, pałkami i łopatami<sup>16</sup>. Kiedy dotarli przed ratusz – gdzie czekała grupa ludzi, przygotowująca ognisko – Washington był półprzytomny i obficie krwawił. Zebrana grupa ludzi oblała jego ciało olejem węglowym, powiesiła go na drzewie za łańcuch na szyi, odcięła mu palce u rąk, uszy i palce u nóg, a następnie podpaliła materiały palne, które ułożono pod nim. Następnie jego ciało podniesiono i opuszczono w płomienie, podczas gdy 15 000 osób – około połowa ówczesnej populacji Waco – stało i patrzyło. Organy ścigania nie zrobiły nic, aby interweniować<sup>17</sup>.

### **Reakcje na lincz**

Reakcja miejscowej białej ludności na lincz wahała się od wstydu po obojętność i poczucie samouwielbienia. Chociaż pojawiło się pewne publiczne potępienie - w tym ze strony specjalnej komisji wydziału Baylor - słowa potępienia były nieliczne i rzadkie. A spośród tych, którzy publicznie potępiili wydarzenie, wielu skupiło się na nadmiernym okrucieństwie lub zewnętrznej nagannie, jaką ten akt sprowadził na Waco, a nie na samym linczu<sup>18</sup>.

Reakcja lokalnej społeczności czarnoskórej była generalnie pełna publicznego żalu i wyrażała potępienie za rzekome przestępstwo, którego dopuszczono się na Washingtonie, jednak bliskość geograficzna i strach często ograniczały autentyczne i otwarte reakcje ze strony czarnoskórych obywateli. Elizabeth Freeman, reporterka NAACP przydzielona do zbadania tej sprawy, opisała uczucia zaobserwowane wśród czarnoskórych mieszkańców Waco, że „podczas gdy oni mieli jednego zgnitego członka swojej rasy, biali mieli ich 15 000”<sup>19</sup>.

Dzięki relacjom Elizabeth Freeman wiemy również, że wśród lokalnej społeczności czarnoskórej panowało wielkie rozczarowanie, że biały duchowny w Waco nie był bardziej otwarty w kwestii

---

<sup>16</sup> SoRelle, 526.

<sup>17</sup> SoRelle, 528.

<sup>18</sup> SoRelle, 530.

<sup>19</sup> SoRelle, 530.



Zdjęcie tłumu przygotowującego się do zlinczowania Jessego Washingtona z drzewa przed ratuszem w Waco wykonane przez Freda Gildersleeve'a 15 maja 1916 roku.

Po wyjściu zarzucili Washingtonowi łańcuch na szyję i zawlekli go w kierunku ratusza. Na krótkiej trasie Washington został dźgnięty nożami i pobity pięściami, cegłami, pałkami i łopatami<sup>16</sup>. Kiedy dotarli przed ratusz – gdzie czekała grupa ludzi, przygotowująca ognisko – Washington był półprzytomny i obficie krwawił. Zebrana grupa ludzi oblała jego ciało olejem węglowym, powiesiła go na drzewie za łańcuch na szyi, odcięła mu palce u rąk, uszy i palce u nóg, a następnie podpaliła materiały palne, które ułożono pod nim. Następnie jego ciało podniesiono i opuszczono w płomień, podczas gdy 15 000 osób – około połowa ówczesnej populacji Waco – stało i patrzyło. Organy ścigania nie zrobiły nic, aby interweniować<sup>17</sup>.

### Reakcje na lincz

Reakcja miejscowej białej ludności na lincz wahała się od wstydu po obojętność i poczucie samouwielbienia. Chociaż pojawiło się pewne publiczne potępienie - w tym ze strony specjalnej komisji wydziału Baylor - słowa potępienia były nieliczne i rzadkie. A spośród tych, którzy publicznie potępiili wydarzenie, wielu skupiło się na nadmiernym okrucieństwie lub zewnętrznej nagannie, jaką ten akt sprowadził na Waco, a nie na samym linczu<sup>18</sup>.

Reakcja lokalnej społeczności czarnoskórej była generalnie pełna publicznego żalu i wyrażała potępienie za rzekome przestępstwo, którego dopuszczono się na Washingtonie, jednak bliskość geograficzna i strach często ograniczały autentyczne i otwarte reakcje ze strony czarnoskórych obywateli. Elizabeth Freeman, reporterka NAACP przydzielona do zbadania tej sprawy, opisała uczucia zaobserwowane wśród czarnoskórych mieszkańców Waco, że „podczas gdy oni mieli jednego zgnitego członka swojej rasy, biali mieli ich 15 000”<sup>19</sup>.

Dzięki relacjom Elizabeth Freeman wiemy również, że wśród lokalnej społeczności czarnoskórej panowało wielkie rozczarowanie, że biały duchowny w Waco nie był bardziej otwarty w kwestii

20 SoRelle, 529.

21 Local photographer Fred A. Gildersleeve, who was given advance notice of the lynching, took pictures from a window inside city hall. Many of these pictures were later sold as postcards. (SoRelle, *The 'Waco Horror,'* 527).

22 SoRelle, 518.

23 J.B. Smith, 'Waco Horror' at 100: Why Jesse Washington's Lynching Still Matters, Waco Tribune-Herald, May 15, 2016.

24 Smith, 'Waco Horror' at 100.

Podczas gdy niektórzy bronili obrazu jako nieszkodliwego przypomnienia tego, co nazywali „Dzikim Zachodem” przeszłości Waco, obywatele czarnoskórzy głośno potępiali go jako symbol rasowego terroru i przemocy. Po odkryciu obrazu komisarz hrabstwa Lester Gibson, który jest Afroamerykaninem, przedstawił przed sądem uchwałę, która potępiła historię linczów w hrabstwie McLennan. Gibson wyraził chęć umieszczenia uchwały na tablicy obok muralu, aby zachować pamięć o tym mrocznym rozdziale w historii Waco i aby symbolizowała zbiorowe potępienie przeszłości linczów w mieście<sup>25</sup>. Propozycja spotkała się z milczeniem. Ponieważ nie zgłoszono drugiego wniosku, uchwała nie została wtedy przyjęta.

Gibson kontynuował jednak prace nad uchwałą i w końcu udało się doprowadzić do jej przyjęcia w 2006 roku. Minęło kolejne pięć lat, do 2011 roku, zanim Gibson otrzymał zgodę na zaprezentowanie jednostronicowej uchwały obok muralu w budynku sądu. Choć uchwała potępia lincz, nie wymienia żadnych ofiar z imienia. Postęp w kierunku upamiętnienia Washingtona z imienia został ostatecznie poczyniony w maju 2016 r. - w setną rocznicę jego zabójstwa - kiedy burmistrz i rada miasta wydali proklamację powtarzającą uchwałę z 2006 r. i wyraźnie potępiającą „ohydny lincz wykonany na Jesse Washingtonie”<sup>26</sup>.

Przed rocznicą jego egzekucji, komitet planowania zwrócił się również do komisji McLennan County Historical Commission o złożenie wniosku do państwa o umieszczenie historycznego znaku gdzieś w Waco jako symbolu „że jest to nasze zobowiązanie jako społeczności, aby uznać naszą przeszłość i nigdy więcej nie dopuścić do takiej sytuacji”<sup>27</sup>. Choć plany te nie zmaterializowały się na czas przed setną rocznicą, komisja Texas Historical Commission zatwierdziła wniosek w lipcu 2016 r. Jednak nigdzie w Waco żaden znak do tej pory się nie pojawił.

### **Wezwanie do zapamiętania**

Pamięć ma znaczenie. Opowieści, które opowiadamy o przeszłości, osadzają się w teraźniejszości i wpływają na naszą przyszłość. Dlatego publiczne akty pamięci mają znaczenie w skali zbiorowej. Jak pisze Rigney, „w równym stopniu dotyczą kształtowania przyszłości, co przypominania sobie przeszłości”<sup>28</sup>. Jednak samo pamiętanie nie wystarczy, aby w pełni uznać cierpienie ofiary ani przynieść uzdrowienie społeczne. Pamiętanie może być selektywne, a selektywna pamięć może być równie szkodliwa, jeśli nie bardziej, niż zbiorowe zapomnienie.

Aby zaangażować prawdę w historię, musimy być gotowi zaangażować się w całą historię, co wymaga rozszerzenia platformy na głosy tych, którzy byli ofiarami i byli uciszani. W Niemczech oznaczało to słuchanie historii Żydów; w Stanach Zjednoczonych oznacza to słuchanie głosów i historii Afroamerykanów i innych mniejszości; a w Waco oznacza to angażowanie się w bolesną przeszłość linczów i terroru rasowego, w tym zabójstwo Jesse Washingtona. Poprzez pełne pamiętanie i świadome upamiętnianie wydarzeń z przeszłości, umożliwiamy potencjalny początek uzdrowienia, wzmacniamy więzi społeczne i przypominamy sobie o naszej własnej podstępnej i ciągłej zdolności do czynienia zła.

Jak napisała Maya Angelou w swoim wierszu „On the Pulse of Morning”, który wyrecytowała

---

25 Armando Villafranca, *Controversy Born Over Courthouse Mural*, Houston Chronicle. June 30, 2002.

26 Smith, 'Waco Horror' at 100.

27 Kristin Hoppa, County Historical Group Supports Marker Commemorating Jesse Washington Lynching, "Waco Tribune-Herald", February 11, 2016.

28 Rigney, *Reconciliation*, 251.

29 Angelou Maya, *On the Pulse of Morning* (New York: Random House, 1993).



# Le Petit Journal

Le Petit Journal

CHAQUE JOUR — 6 PAGES — 5 CENTIMES  
Administration : 61, rue Lafayette

Le Supplément illustré  
CHAQUE SEMAINE 5 CENTIMES

5 Centimes

SUPPLÉMENT ILLUSTRÉ

5 Centimes

ABONNEMENTS

Le Petit Journal Militaire, Maritime, Colonial..... 10 cent.  
Le Petit Journal agricole, 5 cent. \* La Mode du Petit Journal, 10 cent.  
Le Petit Journal illustré de La Jeunesse..... 10 cent.  
*On s'abonne sans frais dans tous les bureaux de poste*

SIX MOIS UN AN  
SEINE ET SEINE-ET-OISE 2 fr. 3 fr. 50  
DÉPARTEMENTS..... 2 fr. 4 fr. »  
ÉTRANGER..... 2 50 5 fr. »

Les manuscrits ne sont pas rendus

Dix-septième année

DIMANCHE 7 OCTOBRE 1906

Numero 329



**LES « LYNCHAGES » AUX ÉTATS-UNIS**

Massacre de nègres à Atlanta (Georgie)

# KONFERENCJA

## “HISTORIES OF VIOLENCE IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE. A COMPARATIVE PERSPECTIVE”

Historia przemocy jest integralną częścią ludzkiego doświadczenia. Badania w tym zakresie często skupiały się na Europie Zachodniej, Azji, USA, czy globalnej historii, pomijając Europę Środkowo-Wschodnią, która od średniowiecza była miejscem licznych konfliktów. W XIX wieku konflikty społeczne i polityczne nabierały charakteru narodowego lub etnicznego, prowadząc do powstań przeciwko władcom Romanowów, Habsburgów i Hohenzollernów. Wiek XX przyniósł dwie wojny światowe, wojny domowe, konflikty graniczne i reżimy totalitarne, znacznie zwiększając skalę przemocy.

Zapraszamy do nadsyłania zgłoszeń na konferencję poświęconą historii przemocy w Europie Środkowo-Wschodniej od średniowiecza aż do końca XX wieku. Szczególnie mile widziane są prace nad różnymi rodzajami przemocy: fizyczną, symboliczną, psychologiczną i militarną. Zachęcamy do zgłaszania artykułów, które stawiają śmiałe tezy i eksplorują różne kategorie badawcze, takie jak płeć, klasa, rasa, pochodzenie etniczne. Zapraszamy do dyskusji na temat historii przemocy indywidualnej, ale także zbiorowej, widzianej z perspektywy historii społecznej, historii prawa, historii kultury i historii wojskowej.

### **Celem konferencji jest:**

zbadanie historii przemocy w Europie Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do końca XX wieku

analiza różnych typów przemocy: fizycznej, symbolicznej, psychologicznej i militarnej

badanie przemocy z perspektywy historii społecznej, prawnej, kulturowej i wojskowej

### **Proponowane tematy:**

kontynuacja i zmienność różnych typów przemocy od średniowiecza do XX wieku

ewolucja narracji o przemocy

i ich stałe elementy

współzależność różnych typów przemocy

teorie przemocy w praktyce historycznej

### **Organizatorzy:**

Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego

Muzeum Historii Polski

w Warszawie

# HISTORIES OF VIOLENCE

**IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE.  
A COMPARATIVE PERSPECTIVE**

**Główni prelegenci:**

Diana Dumitru Georgetown University, Washington

Stuart Carroll, University of York

Piotr Maciej Majewski, University of Warsaw

**Rada naukowa:** Philip Dwyer, Christhardt Henschel, Jeffrey Kopstein, Aneta Pieniądz,  
Natalia Starchenko, Michał Trębacz

**Komitet organizacyjny:** Victoria Gerasimova, Tomasz Kempa, Michał Kopczyński,  
Artur Markowski, Marta Pawlińska, Dariusz Adamczyk

Konferencja odbędzie się w Muzeum Historii Polski w Warszawie **od 15 do 17 września 2025 roku** i będzie prowadzona w języku angielskim. Organizatorzy nie pokrywają kosztów podróży, ale zapewniają posiłki.

# „MŌJ ŌPA TYŻ BOŁ DEPORTUWANY”.

## WYSTAWA CZASOWA W 80. ROCZNICĘ TRAGEDII GŌRNOŚLĄSKIEJ

Wystawa czasowa „MŌj Ōpa tyż boł deportowany” upamiętniająca 80. rocznicę Tragedii Górnośląskiej prezentowana będzie w styczniu w polskim Sejmie i Senacie, Gmachu Sejmiku Śląskiego oraz w Europarlamencie. Ekspozycja przedstawia losy Górnoślązaków deportowanych do ZSRS w 1945 roku.

Celem wystawy jest upamiętnianie i popularyzowanie wiedzy o jednym z najdramatyczniejszych rozdziałów w historii GŌrnego Śląska, nazywanym w regionalnej kulturze pamięci Tragedią Górnośląską. Niestety temat ten nadal jest mało znany, nie tylko w ogólnopolskiej debacie publicznej, ale także w regionalnej historii XX wieku. Od blisko dziesięciu lat Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku dokumentuje tę historię. Skala represji była tak duża, że do dzisiaj od świadków historii można usłyszeć zdanie, które jest już swego rodzaju symbolem tej tragedii: „MŌj Ōpa tyż boł deportowany” („opa” po śląsku dziadek). Autorzy wystawy chcą utrwalić doświadczenie historyczne pokolenia naszych dziadków.

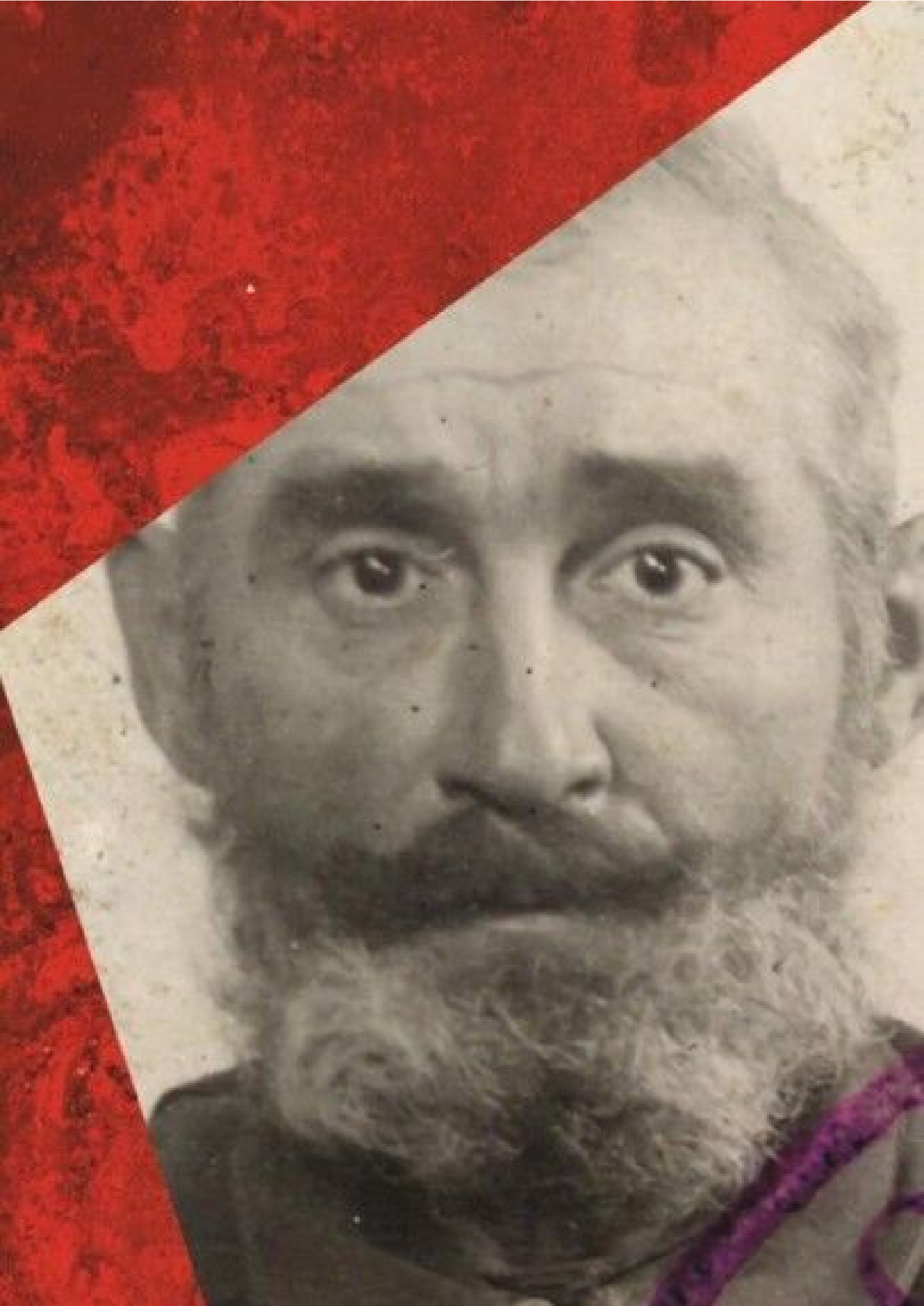
Wszystkie instytucje i osoby zainteresowane wypożyczeniem zapraszamy do kontaktu: kontakt(at)deportacje45.pl

Wystawa przystosowana jest dla osób ze szczególnymi potrzebami. Składa się z pięciu konstrukcji o kształcie prostopadłościanu, wysokiego na 2 m i szerokiego na 70 cm. Na każdym z nich, na wysokości dłoni, umieszczone są qr kody, które można zeskanować.

Podstawą szóstej konstrukcji jest sześcian, którego krawędź wynosi 1 m. W konstrukcję wstawiona jest plansza o wysokości 160 cm, prezentująca zdjęcie deportowanego Józefa Kuczery oraz tytuł wystawy.

Wystawę dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.

**Autorzy wystawy:** Justyna Konik, dr Małgorzata Laburda-Lis, Judyta Olszowska  
**Teksty:** dr Dariusz Węgrzyn, Tłumaczenie: dr Gabriel Tobot, Weronika Tyslik  
**Projekt graficzny i wykonanie:** 2 Automation Sp. z o.o.





### **Wkroczenie Armii Czerwonej na Górny Śląsk i represje**

W połowie stycznia 1945 roku Górnoślązacy znaleźli się w bardzo trudnym położeniu. Rozpoczęły się masowe aresztowania, ludność była zatrzymywana na podstawie przygotowanych list, wezwań do pracy pod groźbą odpowiedzialności, a nawet donosów sąsiadów. Represje połączone z zastraszaniem miały wywołać powszechny strach i podporządkowanie komunistycznym władzom.

### **Brutalne morderstwa, przemoc i gwałty**

Dramatycznym symbolem masowych represji wobec ludności cywilnej są Miechowice, w których czerwonarmiści w dniach 25-28 stycznia 1945 roku zamordowali 380 osób. Ofiarami padli niewinni ludzie, w tym kobiety i dzieci.

O skali represji świadczy także liczba ofiar z innych górnośląskich miejscowości: Przyszowice – 69, Pokój – 118, Kup – 100, Czarnowąsy – 150 czy Zakrzów – 111.

Ofiarami licznych gwałtów były nie tylko kobiety, ale również dziewczynki.

### **Grabieże i masowe zniszczenia**

Podczas, gdy przerażona ludność ukrywała się w piwnicach Sowietci grabili i podpalali kolejne miasta. W ramach reparacji wojennych wywożono urządzenia, narzędzia, maszyny z kopalń i fabryk, z których czasem pozostawały jedynie fundamenty. Wiele zakładów przemysłowych zostało zdemontowanych i tym samym zdemastowanych całkowicie, np. zakłady hutnicze z rejonu Gliwic, a wszystko miało późniejsze konsekwencje dla lokalnej gospodarki.

### **Obozy pracy**

## **Wkroczenie Armii Czerwonej na Górny Śląsk i represje**

W połowie stycznia 1945 roku Górnoślązacy znaleźli się w bardzo trudnym położeniu. Rozpoczęły się masowe aresztowania, ludność była zatrzymywana na podstawie przygotowanych list, wezwań do pracy pod groźbą odpowiedzialności, a nawet donosów sąsiadów. Represje połączone z zastraszaniem miały wywołać powszechny strach i podporządkowanie komunistycznym władzom.

## **Brutalne morderstwa, przemoc i gwałty**

Dramatycznym symbolem masowych represji wobec ludności cywilnej są Miechowice, w których czerwoarmiści

w dniach 25-28 stycznia 1945 roku zamordowali 380 osób. Ofiarami padli niewinni ludzie, w tym kobiety i dzieci.

O skali represji świadczy także liczba ofiar

z innych górnośląskich miejscowości: Przyszowice – 69, Pokój – 118, Kup – 100, Czarnowąsy – 150 czy Zakrzów – 111.

Ofiarami licznych gwałtów były nie tylko kobiety, ale również dziewczynki.

## **Grabieże i masowe zniszczenia**

Podczas, gdy przerażona ludność ukrywała się w piwnicach Sowieci grabili i podpalali kolejne miasta. W ramach reparacji wojennych wywożono urządzenia, narzędzia, maszyny z kopalń i fabryk, z których czasem pozostawały jedynie fundamenty. Wiele zakładów przemysłowych zostało zdemontowanych i tym samym zdewastowanych całkowicie, np. zakłady hutnicze z rejonu Gliwic, a wszystko miało późniejsze konsekwencje dla lokalnej gospodarki.

## **Obozy pracy**

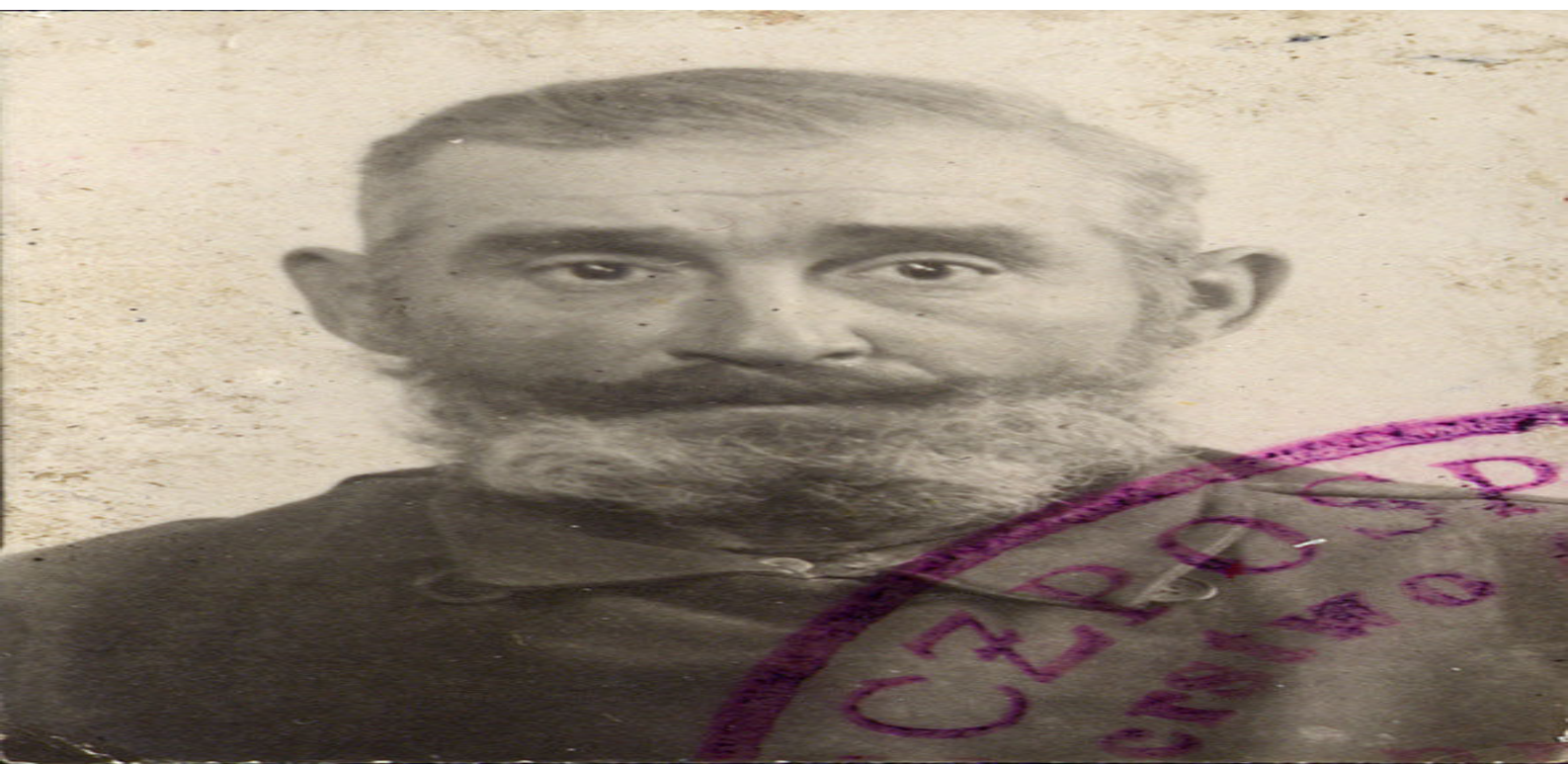
Do wydarzeń „Tragedii Górnośląskiej” zalicza się także działalność polskich komunistów, szczególnie aparatu represji i powołanie obozów pracy wśród których najbardziej znane są te umiejscowione

w Świętochłowicach Zgodzie, Mysłowicach oraz Łambinowicach. Zwłaszcza komendant obozu w Zgodzie Salomon Morel oraz

w Łambinowicach Czesław Gęborski zapisał się krwawo w pamięci tych, którym udało się przeżyć owe powojenne komunistyczne obozy pracy.

## **Internowanie i wywózka**

W lutym 1945 roku wojskowe władze sowieckie wydały nakaz internowania mężczyzn w wieku





# MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

[memoria.auschwitz.org](http://memoria.auschwitz.org)

## WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

## REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

## SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

## REDAKCJA

Bartosz Bartyzel  
Marek Lach  
Łukasz Lipiński

## KONTAKT

[memoria@auschwitz.org](mailto:memoria@auschwitz.org)

